

Zgr.06.01.2023 Marian – Berłem Mojego Syna wzgardzili cz1

Zgr.06.01.2023 Marian – **Berłem Mojego Syna wzgardzili** cz1

Chwała Bogu, że Bóg dał możliwość, żebyśmy brali udział w czymś tak wspaniałym. A to jednakże wymaga od nas wszystkiego, żeby w tym brać udział, bo nie da rady połowicznie i zmieścić się w tych wymiarach, do których wezwał nas Bóg. Bo gdyby była to kolejna religia, to ludzie daliby sobie radę. Ale to nie jest kolejna religia, tylko to jest zupełnie inne życie. W religii ludzie mieszczą się, czy w tej, czy w tamtej, poradzą sobie. Ale w innym życiu to już nie jest tak. Nie ma człowieka, który dałby sobie radę w innym życiu, w życiu, w którym Bóg ma upodobanie. A więc to wymaga wszystkiego. Dlatego Jezus mówił: Oddasz duszę, zyskasz duszę, nie oddasz, stracisz ją. To wymaga całkowitego podporządkowania się, bez ale, bez jakichkolwiek prób dyskusowania. Z tego co czytamy, widzimy, że Pan nie dyskutował – chcesz, to odejść, chcesz, to zostać; kto chce się ratować, niech się ratuje, kto nie chce, niech odejdzie. Pan nie miał tego dzisiejszego myślenia – a co z tobą będzie, ty człowieku do gehenny trafisz, itd. Pan Jezus doskonale wie gdzie trafi człowiek, a jednakże pozwala człowiekowi iść swoją drogą; chcesz, to idź. Nie jest więc tak jak ludzie sobie myślą, żeby biegać wokół, i myśleć sobie co zrobić z tym człowiekiem. Nie, to jest twoja wola. Albo korzystasz, albo nie korzystasz. Bóg dał możliwość, każdy człowiek może z tego korzystać.

Przypowieści Salomona 30, 4: *„Kto wstąpił na niebiosy i zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje dłonie? Kto owinął wody płaszczem? Kto stworzył wszystkie krańce ziemi? Jakie jest jego imię? Jakie jest imię jego syna? Czy wiesz?”* Wydawałoby się, że w miarę proste pytanie. Wielu wie, w Biblii jest napisane. Ale czy znasz Jego Imię? Czy Jego Syn, Syn Boga jest dla ciebie wszystkim, ponad wszystko? Czy z powodu tego, że to jest Boży Syn, ty oddałeś, oddałaś wszystko Jemu? Każdy z nas wie, że Imię Jego znaczy Zbawiciel. Przyszedł nas zbawić, uratować nas z naszych grzechów, wyzwolić. Poszedł na krzyż, aby wykonać to najpotężniejsze zadanie, abyśmy już nie musieli żyć w grzechu, lecz mogli prowadzić nowe, czyste, piękne życie. Po to przyszedł.

Jak wielu ludzi zna już takie życie? Jak wielu ludzi zna już koniec swego „ja”? Jak wielu ludzi poddało się temu, wyparło się siebie, widząc Chrystusa, wiedząc, że to jest Boży Syn? To jest to pytanie. Jak wielu ludzi zobaczyło wspaniałość Syna, a poprzez Syna jaki jest Ojciec? Wiecie, wielu ludzi jest zupełnie odrętwiałych na tą prawdę biblijną. Nie mają zupełnie pojęcia nawet o co pyta się Bóg w tych Słowach, dlatego, że z gruntu są przyzwyczajeni do religii, do bycia w religii. Lepiej, gorzej, ale w sumie nie jestem ateistą; wierzę, że jest Bóg, wierzę, że to jest Słowo Boże, nie jestem taki głupi, żeby powiedzieć, że to samo z siebie powstało. Ale cóż z tego, co więcej za tym? Jeżeli wiemy, że to samo z siebie nie powstało, że Bóg stworzył to, że przez Chrystusa i dla Chrystusa to wszystko zaistniało, i że On podtrzymuje to wszystko Słowem Swojej mocy. Kim więc jest ten Syn? Problem polega na tym, że w rzeczywistości mało kto staje wobec tego Syna, żeby pojąć i zrozumieć potęgę Syna, który przyszedł, aby pokazać nam prawdziwą miłość Ojca. Mało kto staje wobec tego Syna, żeby ustąpić całkowicie Jemu miejsce; mało kto staje. Większość gotowa jest prowadzić jakąś religijną grę przed Synem; tyle i tyle. Ilu znasz ludzi, którzy przestali już żyć dla siebie? Ilu znasz ludzi, którzy z powodu Syna przestali żyć dla siebie, bo zobaczyli w Synu wszystko co im potrzebne, aby żyć w sposób wieczny, nieprzemijający, nie chwilowy, nie dla chwilowej chwały, ale żyć dla wiecznej chwały, tak jak Syn? I oby w mocy miłości Boga do mnie i do ciebie ta prawda mogła przedrzeć się przez religijność, przez samozadowolenie, przez wystarczalność swego „ja”. Widzimy mnóstwo rozbitków duchowych, a mało ludzi stojących w Panu, chodzących w Panu Jezusie Chrystusie. Widzimy ludzi, którzy dużo mniemają dobrze o sobie, ale zupełnie nie widzimy w nich

Chrystusa.

Czy znasz Imię Jego Ojca, Boga Abrahama, Izaaka, Jakuba, Boga żywych a nie umarłych? Obyśmy zrozumieli i mogli odpowiedzieć naprawdę na to pytanie z całego uświadomienia sobie, że ja, grzesznik, nie mam prawa żyć, bo prawo ma żyć Jego Syn, który jest święty.

I będziemy ratowali się, na ile Bóg da, przed tym oszustwem, przed religią, ratowali się przed zwiedzeniem, przez które tylu ludzi zwodzi diabeł, że poczytają sobie, pomodlą się, pośpiewają, czy się zgromadzą i czują się, że wypełnili jakieś zadanie, które powinni wykonać, skoro są wierzącymi. A jakie jest twoje i moje zadanie? Wyprzeć się siebie, uznać siebie za niezdolnego, czy niezdolną do tego, by stawać przed Bogiem. I być uznanym za godnego, czy godną, aby stawać przed Bogiem, że jedyna godność, którą Ojciec miłuje, to jest godność Jego Syna. Syn na nikogo nie napadł Swoją chwałą. Syn raczej wyszedł naprzeciw nas grzeszników, żeby uzmysłwić nam, że On przyszedł uratować nas z tej chwały, która przemija, z tego zadowolenia, które kończy się w śmierci, aby dać nam chwałę, która nigdy się nie kończy i zadowolenie, które też nigdy nie ma końca; wieczne, święte, wspaniałe życie. Każdy gdzieś za tym tęskni, ale nie ustępuje Chrystusowi. Chciałby człowiek prowadzić nowe życie, ale nie prowadzi tego nowego życia, bo nie ustępuje Jezusowi, nie daje miejsca Synowi w swoim codziennym decydowaniu, w swoich wyborach, w swoim postępowaniu. Dalej człowiek żyje.

Niech Bóg, który posłał nam Swego Syna, pomoże nam uratować się od siebie samych, od swojego dobra, od swojego przeglądania i widzenia siebie dobrym, czy dobrą. Widzimy, że tak naprawdę to tacy ludzie dawali opór Chrystusowi. Dobrzy sami w sobie dawali opór. Grzesznicy zaś potrzebowali Go i przychodzili do Niego i rozumieli, że On chociaż taki święty, taki zupełnie inny, a jednakże ma dla nich coś cennego, coś drogocennego. I oni zaczęli Go uważnie słuchać, zaczęli słuchać co On będzie do nich mówić.

Księga Ezechiela 21, 13-15: „*i doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Wszechmocny - mów: Miecz, miecz, wyostrzony jest i wygładzony. Jest wyostrzony, by dokonać rzezi; jest wygładzony, by błyszczeć jak błyskawica. Alboż mamy się cieszyć? Berłem mojego syna wzgardziło każde drzewo.*” Berłem Mojego Syna wzgardziło każde drzewo. Co to znaczy berło? Władza. Królowaniem Mojego Syna wzgardził każdy człowiek i mało kto chce, żeby Jezus był Królem w życiu tego człowieka, bo to by znaczyło, że człowiek nie może już sobie grzeszyć, nie może szukać swego. To by znaczyło całkowite przejęcie władzy nad dalszą częścią życia tego człowieka. Co Bóg mówi? Wyostrzony jest miecz, żeby wykonać wyrok na wszystkich, którzy wzgardzili władzą Syna Bożego nad swoim codziennym decydowaniem, nad swoim codziennym planowaniem, nad swoimi codziennymi reakcjami, postępowaniami, smutkami, czy zadowoleniem.

Dlaczego tak ostro? Dlatego, że nie było dla nas żadnej szansy, żebyśmy uratowali się przed gehenną. I Bóg posłał Syna, aby przez Jego życie dać nam zbawienie, że nie ma człowieka, nie ma nikogo z nas, kto by mógł poza Chrystusem być uratowanym, czy uratowaną. Nie ma nikogo. Bóg wie o tym, że życie każdego z nas nie nadaje się do wieczności, gdyż w wieczności nie będzie już krzyża, nie będzie ofiary, nie będzie przelewanej krwi. Dlatego Jedyne życie, które nadaje się, to jest życie Bożego Syna. A więc Ojciec mówi, że na wszystkich, którzy wzgardzą tym wspaniałym życiem, pójdzie miecz, jako kara za wzgardę, za to, że ludzie wzgardzili tak wspaniałym życiem i swoje życie stawiali przed Jego życie. Skąd kłótnie, właśnie między wami, czyż to nie jest wynik cielesności, własnego życia? To nie jest w ogóle życie Chrystusa. A więc życie Chrystusa nigdy nie prowadzi do waśni, do odszczepieństwa, do kłótni, do nastawień, pomówień, czy czegokolwiek. To jest zwycięskie życie. Ojciec posłał życie Swojego Syna, by nas zbawić. I wszyscy, którzy wzgardzą tym życiem, dla których Chrystus nie będzie wszystkim, zginą od miecza. Tak też napisane jest w Księdze Objawienia.

A więc tu głównie o to chodzi. Nie religia, nie kolejny zbór, gdzie ludzie przychodzą i są zadowoleni, że są w może lepszym miejscu od innych, czy cokolwiek innego. Tu chodzi o życie, o życie Jego Syna. To jest sprawa, o którą chodzi Ojcu. Kto odrzuci władzę Syna, życie Syna, zginie od miecza. Kto przyjmie życie Syna, pójdzie do wieczności.

Wiemy, że władza Pana Jezusa jest zupełnie inna, niż my sobie wyobrażamy jako ludzie. To jest sprawiedliwość, to jest czystość, miłość, dobroć. Pod tą władzą nie będziesz nigdy nikogo krzywdzić. Inni będą krzywdzić ciebie, ale ty nie będziesz krzywdzić. To jest dla nas coś bardzo, bardzo ważnego. Diabeł pochwali ciebie, gdy jesteś bohaterem, bohaterką w tym, aby żyć po swojemu, bo wie, że takie życie nie wejdzie do wieczności. Tylko życie Syna wchodzi tam, tylko On poszedł tam.

List do Hebrajczyków 1, 8.9 czytamy: „*lecz do Syna: Tron twój, Bóg na wieki wieków, Berłem sprawiedliwym berło Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość: Dlatego namaścił cię Bóg, Bóg twój olejkim wesela jak żadnego z towarzyszy twoich.*” Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość, dlatego Bóg namaścił olejkim wesela Swojego Syna. Jakże my bardzo tego potrzebujemy. Widzicie, człowiek często traci czas na budowanie czegoś, co i tak nic nie da. Bo dobre uczynki człowieka i tak są nic nie ważne, jeżeli tam nie ma życia Syna. Można spróbować, tak jak oni w Starym Testamencie próbowali robić coś dobrego i z tego zbudować sobie bazę na to, że ja jestem człowiekiem w porządku. To nic nie da. Te dobre uczynki są jak szata splugawiona, nic nie znaczą bez życia Syna. A Syn to jest sprawiedliwość, czystość, miłość, nienaganność, uczciwość i prawość, wierność i posłuszeństwo – to jest życie Syna. I tego życia Syna potrzebuje każdy z nas, każdy z nas, jeżeli chcemy pójść do domu Ojca. Tylko dzięki Jezusowi, Jego życiu, można wejść do wieczności. Tylko dzięki Jego życiu. Jezus powiedział, że jeżeli nie znienawidzisz swego życia, nigdy nie ustąpisz Synowi, będziesz zawsze szukać w sobie czegoś dobrego, żeby powiedzieć: Nie jestem gorszy, czy gorsza od innych. A to nie wystarczy. Dlatego dla Ojca jest tak ważne, aby Syn był postawiony przed tobą i przede mną jako jedyne zbawienie dla mnie i dla ciebie. Abyśmy nigdzie nie mieli żadnej alternatywy, jak tylko Jego Syn. To jest jedna wąska droga, jedna wąska brama, jedno Ciało, przez które można wrócić do domu Ojca.

Bóg kocha nas i zależy Mu, dlatego posłał Syna, żeby nas zbawić, ale zbawia nas tylko życie Syna. Nie można mówić, że zbawia mnie Jezus, kiedy ja żyję. Zbawia tylko Jego życie, tylko Jego życie zbawia nas ludzi i pozwala nam iść do wieczności. I to jest właśnie coś, co jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze tu na ziemi. Na tym musimy być skoncentrowani w każdej chwili. Czy to jest Syn, czy to jest moja religia, w której ja mogę myśleć sobie, że nie jestem najgorszy, nie jestem najgorsza? Gdyby o to Bogu chodziło, Jezus nie umierał by na krzyżu, nie musiałoby być miejsce śmierci dla nas grzeszników. Po prostu założona by była inna, nowa religia. Tu nie ma religii, tu jest życie. Albo życie, albo śmierć.

I teraz tak ważne jest, żeby patrząc na Chrystusa, znając Imię Syna, wiedzieć, że to życie Syna jest dla nas tak drogocenne, tak ważne. Póki żyjesz, jest nadzieja, że to dotrze, że zrozumiesz, że ustąpisz Synowi, że padniesz przed Nim na twarz i wyznasz: Zaprawdę Panie, nie jestem w stanie uratować się. Jeśli Ty mnie nie uratujesz, jeśli Twoje życie nie przepełni mojego wnętrza, to ja ze swoim życiem zawsze zrobię coś złego, coś niedobrego, zawsze będę błdzić, zawsze będę wchodzić w różne układy, układziki, czy inne rzeczy, Panie. To jest piękne, kiedy człowiek może w końcu wyznać. Piotr to zrozumiał, powiedział: Panie, do kogo pójdziemy, Ty masz Słowa żywota, gdzie my pójdziemy? Gdzie jest taki nauczyciel, który by dawał Słowa życia? Wszyscy mówią, coś nauczają, ale kto życiem daje to, co mówi? Kto potwierdza to swoim życiem? Piotr zrozumiał: Ty jedynie, Panie Jezu mówisz i żyjesz tak. Gdzie my pójdziemy? Pełno jest nauczycieli, którzy mówią jak żyć. Ale kto z nich tak żyje?

W Psalmie 2 czytamy: „*Czemuż to burzą się narody, A ludy myślą o próżnych rzeczach? Powstają królowie*

ziemscy I książęta zmagają się spolem Przeciw Panu i Pomazańcowi jego: Zerwijmy ich więzy I zrzućmy z siebie ich pęta! Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im uraga. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim I gwałtownością swoją przerazi ich: Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, Świętej górze mojej. Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, Dziś cię zrodziłem. Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo I krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, Roztłuczysz jak naczynie gliniane. Bądźcie więc teraz rozsądni, królowie, Przyjmijcie przestrożę, sędziowie ziemi! Z drżeniem złożcie mu hołd, całujcie Syna Aby się nie rozgniewał i abyście nie zgubili drogi, Bo łatwo płonie gniewem. Szczęśliwi wszyscy, którzy mu ufają!” Całujcie Syna. Wiecie, jak dobrze, żebyśmy wszyscy zrzucili kajdany cielesności, żebyśmy mogli być ludźmi naprawdę szczęśliwymi, że mamy Jezusa, że to wszystko ma sens, bo mamy jednego Jezusa, który jest naszym życiem. Chcemy być oblubienicą, która całuje Oblubienicę, która ma czyste usta dzięki Niemu, czyste serce i czyste życie należąc do Niego. Zrzucamy te pęta. Pan Bóg śmieje się ze wszystkich próbujących się uratować bez Jego Syna. Bo to jest śmieszne, kiedy ludzie myślą, że dadzą uratować się bez życia Jezusa. To jest śmieszne dla Boga. Ale gdy znamy Syna i wiemy o Nim, to wiemy też, że przyszedł po to, aby nas uratować, dać nam Swoje życie, a Jego życie jest czyste, Jego życie jest pięknym życiem. A więc ludzie wypierają się, nie chcą, nawet zmagają się przeciwko Panu i Pomazańcowi Jego, uważają, że lepiej wiedzą jak się uratować.

Wiecie, jak to jest drogocenne, kiedy człowiek zrozumie tę piękną prawdę, że jedynie Syn może mnie uratować. Jeżeli On nie będzie chciał, to ja mogę nie wiem co zrobić i tak nie uratuję się. Ale gdy On chce; tak jak przyszedł ten trędowaty: Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie uwolnić od tego trądu. I ja grzesznik przychodzę: Panie, jeżeli chcesz, możesz uwolnić mnie od mojej natury grzesznika. Nie zależy mi na tym, żebyś uwolnił mnie tylko od picia alkoholu, od palenia papierosów, brania narkotyków, od przeklinania. Zależy mi, żebyś uwolnił mnie od mojej natury, bo tutaj mogę mieć już wolne, a tutaj będę dalej złośliwym człowiekiem. Albo kłamliwym, albo zawistnym, albo jakkolwiek inna osobowością. Panie, uratuj mnie od mojej natury! Panie, wyzwól mnie od tego kim jestem z powodu grzechu. Nie chcę trochę, chcę, żebyś z wszystkiego uczynił, Panie. Nie zależy mi, żebym był tylko trochę ładniejszy, czy ładniejsza; trochę lepiej mówię, trochę lepiej wyrażam się. Panie, uratuj całego mnie i ciało, i duszę, i ducha. Wyzwól mnie, Panie. To jest piękne, kiedy człowiek widzi w Jezusie Jedyne, który może cię uratować! Naprawdę, to jest cud nad cudy na tej ziemi, kiedy człowiek widzi swojego Zbawiciela! Ten ślepiec, któremu Pan otworzył oczy, przejrzał, od razu gdy dowiedział się, padł przed Nim, oddał Mu cześć i chwałę.

Chodzi o to, żebyśmy mogli wejść do domu Ojca. Żeby wejść, to nie wejdziemy tam trochę lepsi, to musi być Syn. Pamiętacie jak Juda pisał w Liście o tym, co ci ludzie robili. To jest właśnie to – zmagają się i nie chcą władzy Jezusa. Nie tyle, że mówią: My nie chcemy władzy Jezusa, ale nie chcą żyć według tego, jak żyje Jezus Chrystus, odrzucają to. Juda pisze w ten sposób w wierszu 3 i 4: „Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym. Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedyne Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa.” Którzy mówią o łasce, ale zamieniają w rozpustę, że mogą grzeszyć, bo przecież łaska jest, wszyscy są grzesznikami. A więc gdzie życie Syna? Mówią: Wszyscy grzeszą, ludzie, co wy chcecie? Ale Syn grzeszy? A wszak chodziło o zamienienie życia. Przecież to jest ewangelia, w której jest powiedziane, że krzyż stoi jako miejsce, gdzie grzesznik kończy swoje życie, a otwarty grób jest miejscem, gdzie rozpoczyna nowe życie. Słowo Boże mówi o śmierci grzesznika i o powstaniu nowego człowieka do życia. To jest ewangelia! Ona nie mówi o ulepszeniu grzesznika. Ona mówi o rozprawieniu się z grzesznikiem. A więc ta ewangelia jest wypierana i usuwana, a w to miejsce wprowadzana jest tania łaska, która mówi: No, wszyscy wierzący są zbawieni. Ważne, że czytasz Biblię, modlisz się, nie jesteś najgorszym człowiekiem,

Bóg cię weźmie do Swojej wieczności. Co to jest za ewangelia?! To jest ewangelia diabła, to nie jest ewangelia Jezusa, ani też ewangelia apostołów, którą oni głosili. A więc jak ważne jest to, żeby nie wypierać się władzy Chrystusa nad swoim codziennym życiem, nad swoimi wyborami, postępowaniem, aby uczcić Syna, aby Syn był uwielbiony.

Dzieje Apostolskie 3, 22-26: „Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie. I wszyscy prorocy, począwszy od Samuela, którzy kolejno mówili, zapowiadali te dni. Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych.” A kto by nie słuchał Go, z ludu wytępiony będzie. Powiedzcie, jak wygląda nasze słuchanie Syna Bożego? To jest kolejna rzecz, o którą chodzi w tym chrześcijaństwie. Mamy Go słuchać, słuchać, jak człowiek, który mówi: Mów Panie, sługa Twój jest gotowy. Gotowe jest serce moje, gotowe jest życie moje. Nie chodzi mi już o to, by zyskać aplauz u innych, ani osiągnąć to, by inni mi klaskali, że fajnym człowiekiem jestem. Panie, gotowy jestem stracić wszystko, swoje imię, stracić pozycję, wszystko, abyś Ty był uwielbiony Panie, aby chwała Twoja była widoczna. Mów Panie, sługa Twój słucha. To jest dobry stan, to jest bardzo dobry stan. To jest stan, kiedy człowiek rozumie, że krzyż skończy moje to przekłete życie. Ale nie skończę tutaj żyć, będę mógł żyć dalej, ale dzięki Jezusowi w posłuszeństwie.

Słuchajcie, uczmy się tego, co jest potrzebne codziennie nam, abyśmy nie zginęli w tym, co tu się dzieje, bo tu Syn z Ojcem są wypierani całkowicie i wprowadzane są nauczania, które pozwalają grzesznikowi żyć i czuć się dobrze. Człowiek nie ma pokuty, nie ma przerażenia, że grzech oddziela go od Boga. Grzeszy i myśli: nie jestem taki zły, są gorsi jeszcze ode mnie. To jest najgorsza rzecz! Następni, którzy nawracają się, nawracają się do taniej łaski i znowu grzesznik ustanawia sobie jak Bóg będzie służył tutaj grzesznikowi w codzienności. I kolejny człowiek, i kolejny człowiek mówi: Ja nie jestem złym człowiekiem. A jak to określasz, że nie jesteś złym człowiekiem? No bo nie kradnę, czy nie piję. I to wszystko zapewnia już, że nie jesteś złym człowiekiem? A miłujesz bliźniego swego jak siebie samego? A miłujesz Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły jak Jego Syn? Jeżeli nie, to jesteś złym człowiekiem i nie wejdiesz do wieczności. Jeżeli człowiek zrozumie prawdę, może się jeszcze upamiętać, ale jak będzie dawać się oszukiwać i ludzie, którzy żyją w grzechach będą mieli poczucie, jakby oni Bogu wyświadczały łaskę, że cokolwiek robią, a my będziemy się z tym zgadzać, to jesteśmy tak samo głupi jak i ci ludzie. Jeszcze będziemy głaskać i mówić: No, w porządku, to jest dobrze, że w twoim życiu cokolwiek jest jakoś tam. Tu chodzi o to, że człowiek musi zrozumieć, że po to przyszedł Syn Boży, aby nastąpiła zamiana życia, aby było życie za życie. Gotów jest to uczynić. A więc kto by się Go nie słuchał, z ludu wytępiony będzie.

Czy my jesteśmy gotowi ustąpić Synowi? Zrozumcie, to jest ważne. Bo można być przez lata wierzącym człowiekiem i nie ustąpić Synowi miejsca, nie poznać jak żyje Syn. Nie poznać czystego, świętego życia Syna. I to jest coś bardzo, bardzo złego. To znaczy, że Syn nie stał się najważniejszy, że człowiek miał jeszcze coś swego. Ojciec ustanowił: Oto Mój Syn, kto wzgardzi władzą Mego Syna, tym wzgardzę i Ja. Kto by się nie słuchał Mojego Syna, spośród Mojego ludu wytępiony będzie. Wielu mówi: Przecież my jesteśmy synami, córkami Boga, przecież Bóg nie zabija nas, On nas kocha. Bóg dokładnie mówi: Chociaż nazywałeś się synem, córką, usunę cię, wytępię cię z pośród mojego ludu dlatego, że nie czcisz Mego Syna, wzgardzasz władzą Mego Syna, odrzucasz panowanie Mego Syna i myślisz, że to ci wystarczy, że mienisz się synem, czy córką Boga. Słowo Boże mówi wyraźnie, o oczyszczeniu, o usunięciu wszelkiego zła. Chodzi o to, żeby Duch Boży mógł w nas pracować, bo to jest najważniejsze, żeby Syn mógł być uczczony, bo to jest najważniejsze, że nie moją, ani twoją mocą to się stanie, ale mocą Boga. Chodzi o to,

żebyśmy tu będąc stawali tak, żeby Bóg zobaczył, że my rozumiemy o co Mu chodzi, że my chcemy dać się Mu zbawić w ten sposób, jak On postanowił nas zbawić, że nie chcemy z Nim dyskutować i wystawiać przed Niego: A to zrobiliśmy dobre, a to zrobiliśmy dobre; tylko chcemy Syna! Potrzebujemy Jego Syna ponad wszystko, żeby Ojciec zobaczył, że Jego Syn jest uczczony, wtedy nie ma problemów. Bóg ma moc uczynić wszystko co zechce. To nie my wzbudzamy w sobie życie. To Bóg daje życie. A więc to nie my zrobimy z siebie synów, czy córki Boga, to On czyni to.

A więc naszym zadaniem jest zrozumieć pozycję Syna, przed którym Bóg stawia nas. To jest najważniejsze kim jest Syn, jakie jest Jego Imię. Co znaczy to Imię? Jaką władzę ma ten Syn? To jest najważniejsze, by poznać swojego Króla, który panuje w Królestwie, w którym jest sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. A więc przed nami stoi wspaniałe otwarcie, zadanie – poznać Jego Syna. Choćbym nie wiem jak wyteżał się, nie zmienię siebie, tak samo jak tygrys nie zmieni swojej skóry, choćby się nie wiem jak wyteżał. Tak samo my nie zmienimy swojej natury, choćbyśmy się nie wiem jak wyteżali. Paweł sam jako Saul mówił: Staralem się wszystkimi siłami, lecz zawsze to ciało okazało się silniejsze. A więc my nie jesteśmy w stanie pokonać swojego „ja”. Ale jest Ten, który pokonał, jest Chrystus Jezus. Kto będzie wzywać Jego Imienia, będzie zbawiony, będzie uratowany. To jest najważniejsze. Tak Go wzywać, żeby było słyhać, że nie masz nadziei w nikim, w niczym, ani w swoich dobrych rzeczach, nie masz nadziei w swoich osiągnięciach; wszystko to jest domek zbudowany na glinie! Jedyne co jest prawdziwe, to Chrystus. I to jest wszystko. Jeżeli to będzie, jesteś uratowanym człowiekiem. Będziesz prowadzić inne życie, piękne życie. A jeśli tak dzisiaj żyjesz, to twoje życie jest uwidocznieniem życia Syna Bożego na ziemi.

Ewangelia Jana 3, 36: *„Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim.”* Co to znaczy słuchać Syna? Syn mówi, a ty czynisz to, co Syn mówi. Piękne, co? Masz możliwość żyć dzięki Niemu, aby czynić to, co On do ciebie mówi. Jego życie jest mocarne wykonać każde Słowo, które Syn mówi. A więc masz życie, które może czynić to, co On do ciebie mówi. To jest Jego życie. Kiedy słyszysz to jako stary człowiek, to nie będziesz zupełnie w stanie tego czynić. Możesz czytać Ewangelie Jana, Marka, Łukasza, Mateusza, możesz czytać Dzieje Apostolskie, Listy, i tak będziesz żyć po swojemu. Tak, czy nie? Bo takie jest życie człowieka. Możesz słyszeć najpiękniejsze Słowa, i tak będziesz żyć po swojemu. Ale gdy życie zmienia się, wtedy też zmienia się postawa i człowiek zaczyna żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. To jest zbawienie, to jest zwycięstwo, to jest pokonanie! Jak to się dzieje? Pamiętacie tego złoczyńcę na krzyżu, jak to się dzieje? On w Jezusie zobaczył swojego Zbawiciela, zobaczył nadzieję na wygranie ze śmiercią. No i wygrał. Tak to się dzieje. Nie rachował, nie kombinował, powiedział: Panie, wejrzyj na mnie, gdy wejdiesz do Swego Królestwa. W Ukrzyżowanym zobaczyć Tego, który jest Królem, to jest naprawdę cud, Boży cud. I dzięki Bogu za to. A więc kto będzie słuchać się Syna. Kto nie będzie słuchać się Syna, polegnie.

Ewangelia Jana 12, 48-50: *„Kto mną gardzi”*- tam było powiedziane: Kto wzgardzi berłem Syna.- *„i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym; bo ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić. I wiem, że przykazanie jego jest żywotem wiecznym. Przeto, co Ja wam mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.”* Kto Mną gardzi i nie przyjmuje Słów Moich. A więc Słowa Jezusa. Jak ważne jest to co On do mnie i do ciebie mówi, aby tak żyć, aby to nie było, że wiesz, ja mam taki pomysł na życie, a ja mam taki pomysł na życie. Takich ludzi mnóstwo jest na tej ziemi. Ale którzy mają pomysł Boga na życie, żeby nie żyć już po swojemu, ale żyć dzięki Jezusowi. Widzicie, tu nie da rady przeskoczyć, Jezus musi być dla ciebie najważniejszy, najcenniejszy. Jeżeli tak jest, to uważaj i pilnuj tego, bo to jest największy twój skarb na tej ziemi, jeżeli Jezus jest dla ciebie wszystkim, ponad wszystko, nawet ponad twoje życie Jezus jest ważniejszy, to jest wielki skarb, wtedy wygrasz, bo On jest Tym, który naprawdę znaczy dla

ciebie więcej niż twoje życie, niż twoje znajomości, niż to co ludzie o tobie będą mówić, znaczy więcej. To jest skarb; wtedy pilnuj tego. Bo jeśli to ci minie, to nie wystarczy ci tylko wiedza biblijna, nie wystarczy ci, że się modlisz, czy chodzisz na zgromadzenia. Już nie będzie tego zwycięstwa. Pełno religii jest na ziemi, tam nie ma zwycięstwa, jeżeli nie ma tam życia Jezusa. Jak ważny jest Jezus, to jest sprawa priorytetowa. Ludzie coś tam cedzą, coś robią, jakby wiele coś zrobili dla kogoś. Wiecie, co to jest. Jeśli to nie jest Syn, to jest dalej człowiek ze swoją kombinacją.

Pamiętamy słowa apostoła Pawła z Listu do Galacjan 2,20: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie.”* To jest zwycięstwo tego człowieka, Pawła -z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja. To jest zwycięstwo, najpotężniejsze okazanie się tego, że tu na ziemi był Syn, Boży Syn i życie tego człowieka pokazywało jak potężny jest Boży Syn, który mógł wyrwać Saula z Tarsu z jego fałszywego wysokiego mniemania o sobie i postawić go w rzędzie najskromniejszych sług, który był gotowy być pobity, ukamienowany, znieważany, odpychany, pomijany, a zawsze cieszył się, że ma Jezusa, że Jezus jest Jego życiem. I zawsze pokonany, ale niepokonany, powalony, ale niepowalony. Nigdy nie byli w stanie osiągnąć tego, żeby zniszczyć w tym człowieku to, co drogocenne, bo to było życie Jezusa.

2Koryntian 4, 6-10: *„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozwaznieni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło.”* To jest sprawa najważniejsza, najważniejsza! Znienawidzić swoje własne ja! Znienawidzić to, co tak walczy o to, by coś mieć dla siebie, aby pokochać życie Jezusa bardziej niż wszystko co ja mógłbym zrobić, czy ty, żeby w Jezusie wiedzieć Jedyne, który może zbawić mnie tutaj na tej ziemi. Wolę, żebym ja nie żył, ale żeby żył On, bo to będzie moje zbawienie. Jeżeli ja z moją wiedzą biblijną będę żył, to będzie moje, czy twoje zniszczenie. Poznanie nadyma, miłość buduje. A skąd wezmę miłość, jeśli nie będzie Jezusa. To wszystko będzie litera i koniec, tylko litera, bez miłości, bez wierności. Ważne Słowo, bardzo ważne, ale człowiek, który nie może Go wziąć to jest w wielkiej tragedii.

2Koryntian 5,14-17, znany nam bardzo dobrze tekst: *„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony. Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaleźliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.”* Chwała Bogu za nowe życie, za Chrystusa zmartwychwstałego, który wygrał ze śmiercią, którego śmierć nie była w stanie zatrzymać, który pokonał wszystkich wrogów naszych, abyśmy mogli dzięki Niemu żyć. To jest ta sprawa najważniejsza. Pamiętajcie co mówi Słowo Boże, że miłość wielu oziębnie, wielu odwróci się od Chrystusa. Nie od religii, odwrócą się od Chrystusa, będą nienawidzić tych, którzy nie odwracają się od Chrystusa, bo ich życie będzie dla tych ludzi czymś nieprzyjemnym, czymś nie do zaakceptowania. Będą więc walczyć z tymi, którzy pozostają w Panu. 2Koryntian 4,11: *„Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło.”* To myśl – Chrystus – najważniejszy, najważniejszy Chrystus. Wszystko co masz, kim jesteś, czy zło, czy dobro, to wszystko jest na krzyż. Chrystus jest najważniejszy. W Nim jest piękne, prawdziwe dobro, w Nim jest szlachetność, prawdziwa szlachetność, w Nim jest prawdziwa wierność, prawdziwa uczciwość, prawdziwa prawość. To wszystko jest w Chrystusie. Nie ważne kim byłeś, nie ważne kim byłeś, to wszystko prowadziło nas do gehenny. Ważne, czy dzisiaj to jest Chrystus w nas, nadzieja chwały, czy my

jesteśmy w Nim, a On w nas. To jest sprawa najważniejsza, to jest sprawa, o którą chodziło Ojcu, po to posłał Syna.

Zobaczcie, że Noe musiał być w arce, a arka musiała ogarniać Noego, inaczej potop zniszczyłby Noego. A więc to było najważniejsze w tamtym czasie, być w arce. Dzisiaj – być w Chrystusie. Być tym, w którym jest Chrystus, którego Chrystus ogrania i którego Chrystus chroni przed tym, co tu się dzieje. A to jest chyba gorzej niż było w czasie potopu. Tu wszystko kipi, wszystko szamocze się, wszystko uderza, wali, szarpie, ta wszelka cielesność ludzka to jest jeszcze gorzej niż potop. Dlatego na to przyjdzie ogień już. Tak to szaleje, do takiego stanu dochodzi. W tym tylko Chrystus może pozwolić ci przeżyć. Patrzymy jak niedługo po tym jak Chrystus był i odszedł do domu Ojca, jak szaleli ludzie, jak kipiało to wszystko, jak uderzali w tych, którzy należeli do Chrystusa. Już wtedy, a teraz przecież jest jeszcze więcej naprodukowane tego.

Dzisiaj główna bitwa jaka się toczy to – nie nasza sprawiedliwość, sprawiedliwością jest Pan. Nie to, co my tam sobie pozbieraliśmy. Chrystus i tylko Chrystus. To jest najważniejsze. Jeżeli ja sobie pozbieram i będę zadowolony sam z siebie, czy zadowolona sama z siebie, to to cię zniszczy, to mnie zniszczy. Naszym zadowoleniem musi być Jezus Chrystus uwielbiony w nas i pośród nas, w którym żyjemy, karmimy się, w którego ubieramy się, którego szlachetność jest dla nas najcenniejsza i najważniejsza, którego Krwią oczyszczamy się od wszelkiego zła, aby żyć dla Boga, żyć w społeczności z Bogiem. To jest piękne. Chrystus ponad wszystko. Nie religia. Religia to za mało. Widzisz jak ludzie przychodzą, odchodzą, czujesz, że nie ma w tym Chrystusa, nie ma miłości, nie ma więzi. A On przyszedł połączyć nas w jedno, tak jak złączony jest z Ojcem. Jeżeli nie widzę tej jedności to znaczy, że to nie jest Chrystus, to są ludzie. Na ile możliwe ludzie zbliżą się do siebie, ale wystarczy cokolwiek i już nie pasuje, już jest problem, za chwilę już ktoś może być wrogiem. Ale w Chrystusie tego nie ma. Pokój, który przewyższa wszelki rozum jest w Chrystusie Jezusie. A więc On najważniejszy. To co bardzo często mówimy – On widzi co się w tobie dzieje. Jeżeli ty ustępujesz Jemu, On widzi to, On reaguje na to; jeżeli Syn staje się dla ciebie ważniejszy ponad ciebie, Ojciec reaguje na to.

Nieraz mamy w Biblii na to dowody; ten Manasses, gdzieś w więzieniu, w ciemnicy korzy się przed Bogiem i Bóg wydaje rozkaz – wypuścić go, niech wraca z powrotem do Jerozolimy, niech pokaże, że naprawdę chce zmienić swoje życie. Wrócił i co zaczął robić? Czy usiadł na tronie zadowolony? Nie. Zaczął niszczyć to, co sam tam wniósł. A więc Bóg widzi. Jeżeli widzi, że to jest Syn; my musimy korzyć się przed Bogiem: Boże, tyle zasłon już postawiłem, tyle budowli już zbudowałem między sobą a Synem, tyle postawiłem swojego dobra, żeby czuć się zadowolonym, czy zadowoloną. Boże, zburz to, zniszcz, rozpraw się z tym. Chcę być takim, który ustąpi Twemu Synowi całkowicie. My często modlimy się o różne rzeczy, ale nie umiemy pomodlić się o siebie samych, żebyśmy my ustąpili Synowi, żeby to co Ojciec chciał osiągnąć posyłając Syna, było w nas. Tu nie ma potępienia ani nad tobą, ani nade mną, bo cóż pomoże potępienie. Ojciec zachęca nas do Syna. Mówi: Grzeszniku, nie ma znaczenia w jakich grzechach jesteś, ile grzechów popełniłeś, czy popełniłaś. Ja w Swoim Synu daję ci uwolnienie, ale przyjdź i ukórz się, przyjmij władzę Syna Bożego nad swoim codziennym życiem. Zacznij uczyć się tego Chrystusa jak On chce ciebie uczyć. To jest dopiero zwycięstwo!

1Jana 5,10-12: „Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy Bogu, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim.” A jakie to jest świadectwo? „A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg,” Co to jest żywot wieczny? To jest święte życie Jego Syna. To dał nam Bóg. Gdzie ono jest? Musi być w nas. Jeżeli nie ma, a my mówimy, że należymy do Boga, to kłamcę z Boga czynimy. To jest tragedia, że wielu kłamcę z Boga czyni, bo nie żyją dzięki Jezusowi, a mówią, że są dziećmi Boga, że są wierzącymi, idą do wieczności, a ich życie zaprzecza całkowicie temu.

To musi być życie Syna, nie ma innej możliwości. A życie Syna jest cudownie poddane Ojcu. „*a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.*” I temat się zamyka. Można mówić: Ja wierzę, ja wierzę. A mów sobie ile chcesz. Takich wierzących było pełno i diabeł, i demony też wierzą. To będzie całe zgromadzenie wierzących w gehennie. Ale ilu ma życie Syna? Ci będą w wieczności. Życie Syna to jest tak jak poczęcie – poczęty z tego cudownie świętego, czystego nasienia. I to życie wzrasta, rozrasta się. Ono nie jest od razu pełnią, ale ono rozwija się w tym, do którego ono przenika. Myślenie więc sobie, że jak mam Syna, to ja już wszystko czynię co Syn, to jest takie myślenie nie biblijne. To wszystko musi rosnać, rozwijać się. Ale to widać, że to jest Syn; życie, bo owoc tego życia jest widoczny. Widać zwycięstwo nad tym, co tu dzieje się w świecie. To jest życie Syna. Tak jak napisane jest w Biblii – ludzie się nawracają, są jak niemowlęta, ale już mają czyste Boże mleko, Bożą naukę. I oni tym sycą się, mają życie, które może to przyjmować. To jest życie Bożego Syna. I z chwały w chwałę, z wiary, w wiarę, dalej i dalej. Ale to musi być życie Syna, nie może to być budowane na bazie cielesności.

Ewangelia Jana 5, 19-23: „*Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce. Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał.*” A więc w prostych Słowach Pan Jezus pokazał: Ja nic nie czynię sam z siebie, Ja czynię wszystko, co chce Ojciec, i Ja daję wam Słowa, które powiedział mi Ojciec. Jeżeli będziecie tymi, którzy uwierzyli we Mnie i przyjmiecie Mnie, to będziecie żyli tymi Słowami. Pamiętamy jak Ojciec powiedział na tej górze przemienienia: Oto Syn Mój Umiłowany. I co mamy robić? Jego słuchać.

Widzicie, uczniowie Chrystusa, ilu jest ludzi, którzy w ogóle nie chodzą do szkoły Chrystusa, którzy czytają Biblię, a nie są w szkole Chrystusa, którzy w ogóle nie zachowują Jego nauki, żeby tak żyć. Żyją po swojemu i mają swoją normę na swoje chrześcijaństwo. Ale to nie jest norma Chrystusa. Brakuje miłości, brakuje więzi, brakuje jedności. Po to przyszedł Jezus. To jest coś, co nam brakuje jako wierzącym ludziom i my widzimy, że to jest niedostatek, że my potrzebujemy, aby życie Jezusa ożywiało nas, żeby miłość przepełniała nas, radość, pokój, wdzięczność. Chcemy Jezusa! Nie potrzebujemy religii, brzydzimy się, wiemy, że to zaprowadzi nas tylko na manowce. Potrzebujemy żywego Chrystusa w nas, potrzebujemy widzieć brata, siostrę, którzy gotowi są żyć tylko dzięki Chrystusowi, którzy nie chcą dołączyć i ściągać nas na manowce cielesnych wyznaczników co to jest prawdziwe chrześcijaństwo. Chcemy widzieć ludzi, którzy mają otwarte serca, mają otwarte oczy i widzą po co przyszedł Chrystus i chcą być uratowani, chcą być zbawieni. Dlatego mówimy o Jezusie. Nie dlatego, żeby kogoś potępić, czy komuś udowodnić, że nie jest wierzącym człowiekiem. Mówimy o naszym zbawieniu. Tam jest nasze prawdziwe zbawienie, tam jest życie, które jest nie do podrobienia. Tam jest społeczność z Ojcem, której nie można mieć, jeżeli nie ma życia Jezusa. A to jest coś cudownego ta społeczność z Ojcem. To jest ta społeczność, w której chodził Syn z Ojcem. To jest w życiu Jezusa dla mnie i dla ciebie.

Dlatego chodzi głównie o to, by rozbić to, co wróg buduje; albo potępia, albo chwali człowieka; cokolwiek to jest, nie ma znaczenia. Grzesznik jest grzesznikiem, Zbawiciel jest Zbawicielem, przyszedł zbawić grzeszników. A więc grzech nie przeraża Go. Już wiele razy mówiłem, rozmawiałem z ludźmi, oni mówili mi o jakichś grzechach; grzech mnie nigdy nie przerażał, nigdy nie doznawałem, że jakoś ustawiam się, albo czuję wyższość nad tymi ludźmi. W ogóle nie czułem nic takiego kiedy mówili mi o swoich grzechach. Raczej doznawałem czegoś, co jest cenne, że jest Chrystus, który może pomóc. Ale najgorsze gdy ludzie udają, że są w porządku, a żyją w grzechu. Zamykają drogę do życia Jezusa w swojej codzienności, a próbują powiedzieć, że należą do Niego. To jest najgorsze. Dla Pana grzesznik nie jest

problemem, żeby zrobić z niego świętego, gdy grzesznik przyznaje się, uznaje i potrzebuje Zbawiciela, Jego krwi. Ale kiedy człowiek broni się i mówi: Nie, nie, ja jestem w porządku. To co mu, czy jej pomoże Zbawiciel? Tu nie chodzi o to, żeby wmawiać sobie jakąś grzeszność, aby mówić zawsze: Jestem grzesznikiem. To nie chodzi o to. Chodzi o to, żeby Jezus widział, że ja wiem, że tylko Jego życie może mnie naprawdę uratować tu na ziemi. Jeżeli tracę życie Jezusa, tracę zbawienie. Jeżeli zyskuję życie Jezusa, zyskuję zbawienie. On jest zbawieniem, Jego Imię jest zbawieniem.

Ewangelia Jana 3, 13-21 czytamy Słowa Pana Jezusa: „*A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, i jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy,*” Po co? „*aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.*” Musimy wszyscy widzieć wywyższonego Syna. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego dokonane są w Bogu.*” Bóg wiele razy mówił: Jeżeli ukorzy się Mój lud; uznajcie rzeczywistość, nie próbujcie okłamywać Boga – tak skierowywał się do Swego ludu – mam pragnienie pomóc wam, uratować was. Choćby wszystkie moce ciemności sprzysięgły się przeciwko człowiekowi, który w Bogu szuka zbawienia, nie mają możliwości zatrzymać Boga w działaniu. A Bóg z tego człowieka robi zwycięzcę, bo jest Bogiem, który posłał Swego Syna, bo tak nas umiłował. Wiecie, potrzebujemy Jezusa, potrzebujemy, żeby On w nas czynił to, że poza Jezusem nie ma życia dla ciebie, że nic cię nie zaspokoi, tylko Chrystus.

A więc patrzmy na ukrzyżowanego Syna. Co w Nim widzisz? Co widzisz w Jezusie ukrzyżowanym? Czy nie widzisz Tego, który powiedział: Kiedy Ja będę wywyższony, wszystkich pociągnę za Sobą? Czy nie widzisz, że On ciebie też wziął na ten krzyż, żebyś i ty mógł umrzeć, i ja, i każdy z nas, abyśmy mogli umrzeć, aby w nas było prawdziwe ukorzenie, żeby On mógł uczynić dowód, że On tu był na ziemi, dowód Jego życia w nas, w tobie i we mnie, Jego miłości, Jego pokoju, Jego prawdziwego zwycięstwa nad diabłem.

Zwróciliście na pewno uwagę dlaczego ci, którzy poszli najbardziej za Chrystusem, są najbardziej atakowani. Dlaczego ci ludzie są najbardziej szykanowani? Dlaczego o nich wymyśla się różne rzeczy? Dlaczego? Bo to jest niebezpieczeństwo dla diabła. A religijnych? Nie, to jest zupełnie co innego, mogą sobie być. Ukrzyżowany Boży Syn. Dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. On ukrzyżowany i my ukrzyżowani. Pamiętajcie, co Jezus powiedział z krzyża: „*Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią*”. A wiecie kiedy człowiek przyjmuje przebaczenie? Jezus powiedział te potężne Słowa: „*Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią*”. Ale kiedy człowiek przyjmuje przebaczenie? Kiedy zaczyna wiedzieć co zrobił. Pamiętajcie pierwsze kazanie Piotra, jak Duch Święty zstąpił i ci ludzie usłyszeli: To wyście Go ukrzyżowali rękami bezbożnych, to wyście to zrobili. Wtedy oni byli przeniknięci i zrozumieli, że oni są winni tego, co się stało. I wtedy mówili: „*Co mamy więc czynić?*” „*Pokutujcie i dajcie się ochrzcić na odpuszczenie grzechów waszych*”, abyście mogli żyć dla tego Jezusa, który z krzyża mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią, żebyście nie musieli dalej żyć w grzechach, a mogli żyć na wolności Chrystusa, żebyście mogli żyć dzięki Chrystusowi. Bo dlatego za wami modlił się, za mną, za tobą: Ojcze, przebacz mu, bo nie wie co czyni. Ale gdy już będzie wiedzieć co czyni, on przyjdzie i skorzysta z tej śmierci, będzie korzystać z ofiary na krzyżu, będzie korzystać z Krwi, będzie się oczyszczać, uświęcać, bo już wie, że Jezus jest Zbawicielem, nie potępicielem. Nie będzie chować się za jakimiś swoimi zasłonami i udawać kogoś kim nie jest, lecz przyzna się, uzna w Panu Tego, który jedynie może uzdrowić, wyzwolić.

To jest piękne, kiedy człowiek zaczyna rozumieć, że teraz mogę się dać uratować Tobie, Panie, bo wiem, że Ty jedynie naprawdę mnie miłujesz i Tobie nie przeszkadza co diabeł by o mnie złego powiedział, bo Ty jesteś tym, który zaniósł to wszystko na krzyż, wiedząc za jakiego człowieka umierasz, Boże kochany. To jest piękna ewangelia zbawienia! Nie ma potępienia nad Bożym ludem, bo Jezus wie o każdym grzechu naszym i mówi: Ojcie, przebac im, bo jeszcze nie wiedzą co czynią. Ale gdy już wiemy, to nie chodźmy sobie lekkomyślnie. Korzystajmy z Syna, żeby już nie żyć dla samego siebie, ale żyć dzięki Jezusowi dla Jego chwały. On może to zrobić. Tak samo potrzebuję Jego w tej chwili, żeby żyć tym Słowem, jak ty. Każdy z nas potrzebuje Go; nie ma między nami cwaniaków, nie ma lepszych, którzy potrafią sobie poradzić, nie ma żadnego. Wszyscy jesteśmy w tej samej pozycji, zależni od Niego całkowicie, dlatego powinniśmy sobie pomagać, wspierać się nawzajem, nie oszukiwać się, nie okłamywać, nie zwodzić, ale rozsiewać to: Kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie, a Ja dam mu się napić – mówi Jezus. I co będzie wtedy? Już nigdy więcej nie będzie pragnął. Czego nie będzie pragnął? Żyć bez Boga, żyć po swojemu.

A więc Jezus przyniósł nam wolność – „*jeśli Syn was wyzwoli, prawdziwie wolnymi będziecie*”. Nie ma znaczenia jak nazwali cię twoi rodzice, jakie imię dali mi rodzice, jak nas wychowywali, jak starali się o nasze zdrowie, jak i o inne rzeczy. To wszystko i tak nie wprowadzało nas do wieczności. Mogli starać się jak najbardziej, i tak nie było to w stanie wprowadzić nas do wieczności. Do wieczności wprowadza nas ofiara Bożego Syna za nasze grzechy. Oczyszcza nas i koniec! Koniec! Już wszystko stało się nowe! Już nawet Pana Jezusa nie znamy według tego jak w ciele tutaj przyszedł. Znamy Go już w uwielbionym Ciele. Chwała Bogu! Staliśmy się rodziną, braćmi, siostrami w jednym Chrystusie. Wszystko się skończyło! Skończyły się rozdziały, zaczęło się piękne życie jednego Ciała Jezusa Chrystusa. To jest życie, to jest prawdziwe zbawienie. Nie jakieś cząstki żyjące sobie po swojemu. Jedno Ciało napełnione jednym Duchem Chrystusowym. I czytamy o tym w Biblii. I cząstki mają o sobie co? Jednakże staranie. Jakie staranie mają? Aby Chrystus był uwielbiony w każdym z nas, abyśmy piękne życie mogli wieść razem wszyscy, w jednym Chrystusie, szczęśliwi, zadowoleni, odkupieni grzesznicy, którzy nie muszą mówić: Ja, grzesznik. Ale mogą powiedzieć: Jestem dzieckiem Bożym, zbawionym, oczyszczonym zrodzonym, żebym mógł dzisiaj święte, czyste życie dzięki Chrystusowi prowadzić. Kochany Jezus jest dzisiaj Tym, który mnie zbawia, który ratuje mnie dalej! Nie rezygnuję z Niego, nie przechodzę na religię, że ja sam sobie poradzę, nie przechodzę. Ja wiem, że ty jesteś mi potrzebny, a ja tobie, żeby na nas Bóg udowodnił, że to nie my żyjemy, lecz Chrystus. To wszystkie nasze cielesności są dowodem na to, że jedynie krzyżowany grzesznik, ukrzyżowany grzesznik może żyć dzięki Synowi Bożemu. To jest nasz dowód, że krzyż był koniecznością, żebyśmy nie zginęli w gehennie. To jest nasz dowód. Jeżeli gdziekolwiek odzywa się jeszcze w tobie, czy we mnie grzesznik, który szuka swojego zadowolenia, czy który potępia się, żeby ktoś pomyślał – o jaki biedny, by politował się, czy cokolwiek; to krzyż na to. Bo zależy nam bardziej na tym, żeby Chrystus żył tutaj między nami. To jest ważniejsze dla nas. Kiedy Bóg to widzi, widzi, że Go rozumiemy.

Ewangelia Jana 6, 32-35: „*Wtedy rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot. Wtedy rzekli do niego: Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba! Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie.*” Ja jestem Chlebem żywota, Ja jestem twoim życiem. Żyć dzięki Jezusowi, nie znać się już z imienia, nie znać się z rodowodu, nie znać się jak cię rodzice wychowali; jedni tak, drudzy inaczej. Koniec! Skończyło się na krzyżu. Teraz wszystkie Boże dzieci mają jedno wychowanie, jednego Ojca mamy w niebie. To jest synostwo, to jest bycie córką Boga. Jeden Ojciec. W Biblii mamy opisane co ten Ojciec zrobił z nami – w Synu dał nam Swoją naturę, abyśmy nie biegli za pożądliwością tego świata, ani też nie byli zaścigani przez diabła, ale mogli podążać na wolności jak Boży Syn. Chodzić po tej ziemi nieskażeni przez pożądliwości tego świata. Piękna ewangelia, zwycięska

ewangelia, Boża ewangelia! Nie ewangelia, którą grzesznik pogrzebał, poustawił i mówi: To teraz pasuje, to jest teraz takie, że będzie dobrze. Nie! To jest ewangelia zupełnie końca grzesznika.

Piękne Boże Słowo. Paweł mówi: Ja z tego będę się chlubić, że dla mnie świat został ukrzyżowany w Chrystusie, a ja dla świata. Koniec, zakończyło się. Pamiętacie jak Pan Jezus powiedział: „*Kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie ujrzy na wieki*”. Uczmy się tego, co mówi Jezus, żyjąc każdym Słowem, korzystając dzięki życiu Jezusa. Jak widzisz, że masz takie święte działania w sobie i możesz tak żyć, to żyj, nie rezygnuj, nie oglądaj się czy inni tak żyją. Żyj, bo to jest łaska. Gdy możesz karmić się Chrystusem i żyć dzięki Niemu, to jest cud Boży. Żyj, pilnuj tego i nie daj sobie za nic ukraść. Nawet gdybyś widział, że ludzie tak nie żyją i mienią się wierzącymi, nie opuść tej wspaniałej drogi zbawienia. To jest droga sprawiedliwych, droga, która prowadzi do domu Ojca, po której niewielu idzie.

Pamiętamy Pana Jezusa, który do końca nas umiłował, co On wtedy zrobił uczniom? Umył nogi uczniom. Pokazał, że jeśli my też będziemy gotowi to czynić, to szczęśliwymi ludźmi jesteśmy. Jak my tego potrzebujemy? Wiecie, diabeł nawarstwia między nami to, co my złego zrobimy. Pan chce, abyśmy zginęli dla zła, a żyli dla Boga. Pan chce, żebyśmy byli sobie najbliższymi ludźmi, którzy będą gotowi spędzić ze sobą całą wieczność. Żeby to nie było zbudowane na ciele, na sile ciała, ale na sile Chrystusa, na mocy zwycięskiego Syna. Abyśmy byli złączeni ze sobą Jego więzami. By to co On uczynił dla mnie i dla ciebie było cenniejsze niż my jesteśmy w stanie uczynić. Tego pragnie dusza nasza ponad wszystko. Chcemy Kościoła, nie kościelnictwa, chcemy życia Jezusa, a nie udawania, chcemy prawdy, nie zakłamania. Nie obłudy, nie zgody: No tak, jeden żyje tak, drugi inaczej - to nie jest ewangelia. Paweł powiedział, że jeśli miłości nie macie, niczym jesteście dla Boga. To jest ewangelia. Jeżeli żyjecie sobie i jesteście zadowoleni z czegoś, co osiągnęliście sami, a nie macie tego co Bóg dał w Synu, to jesteście nic nie warci dla Boga. To jest ewangelia, to jest prawda. Ale w Chrystusie mamy wartość wieczności. Kto ma Syna, ma żywot i to jest sprawa najważniejsza. Pan Jezus wzywa nas, abyśmy całą nadzieję w Nim pokładali, żebyśmy Go prosili, jeżeli czegoś nie mamy. Jeżeli brakuje nam wiary – poproś. Jeżeli brakuje ci determinacji – proś Go o to, żeby On żył w tobie, abyś mógł, czy mogła chodzić w wolności, żeby żadne ciało nie krępowało cię tu i by żadne poządliwości nie zmieniały twoich myśli. Żebyś mógł, mogła myśleć o tym, co w górze, co miłe, dobre i pożyteczne.

Przeczytajmy Słowo Boże z 1Listu Jana 2,15-17: „*Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.*” Świat więc przemija, kształt świata, przemija sposób życia świata. Ale sposób życia Jezusa nie przemija! Jego oblubienica będzie wiecznie z Nim, bo to jest Jego sposób życia. To nie jest światowy sposób życia, to nie są części, które chodzą sobie swawolnie i robią co uważają. To są części połączone już w Jego Duchu przez moc Jego Krwi, przez moc Jego oczyszczenia, uwolnione od egoizmu, od szukania swego. Już mogą patrzeć i widzieć to, co widzi Jezus i dzięki Niemu iść pośród tych rzeczy, i używać ich, ale w ten sposób jak Jezus, całkowicie wolni od tego, by te rzeczy nie stały się ważniejsze od Chrystusa.

Chciałbym, żebyśmy sięgnęli do Listu do Hebrajczyków, piątego rozdziału. To jest zaprawdę coś dla nas bardzo drogiego – świadectwo Chrystusa jakie pozostało nam poprzez spisane Jego Słowa, Jego życie, też poprzez apostołów, to co oni mówią o Chrystusie. To jest dla nas bardzo ważne, bo my nie żyliśmy w tym czasie, a oni żyli i oni widzieli, dotykali, słuchali. A więc bardzo ważne dla nas jest to, co oni mają nam do przekazania. I tu czytamy słowa apostoła, wiersze 4-10: „*A nikt samego siebie nie podnosi do tej godności, tylko zostaje na nią powołany przez Boga, jak Aaron*”. - Tu chodzi o arcykapłana. „*Tak i Chrystus nie sam sobie nadał godność arcykapłana, lecz uczynił to Ten, który do niego powiedział: Jesteś*

moim Synem, dzisiaj zrodziłem ciebie; jak i na innym miejscu mówi: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka. Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego i został obwieszczony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchisedeka.” „I chociaż był Synem, nauczył się” – co tu jest napisane? Jezus nauczył się. On nie jest Nauczycielem, który nie musiał się Sam nauczyć całej nauki, którą głosi. On musiał jej Sam się nauczyć tu na tej ziemi, żeby ogłosić nam tę naukę jako jedyną, która może nas uratować. Wydaje się to aż nieprawdopodobne, że tak Bóg posłał Swego Syna, że uczył się tutaj posłuszeństwa w cierpieniach i okazał się doskonale posłusznym Ojcu. To jest to, czego my potrzebujemy – tego Syna i Jego nauczania. To nie jest nauczanie, że On mówi coś, czego Sam nigdy nie doświadczył. On mówi to, co doświadczył i daje nam to jako zwycięstwo. Pan Jezus jest nam bardzo bliski. To nie jest tak, że On przyszedł taki już; i co tam dla Niego to było. On tego wszystkiego tu uczył się jak my, ale nigdy nie popełnił błędu, nigdy nie popełnił przestępstwa. Doskonały w posłuszeństwie Ojcu.

Księga Izajasza 7, 14.15: *„Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel. Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre.”* Cały czas uczył się wybierać dobro, a odrzucać złe. To jest Nauczyciel. Nie ma fikcji, nie ma abstrakcji, nie ma takiego chrześcijaństwa, w którym ludzie żyją w grzechach i mówią, że należą do Jezusa. Jest zbawieniem dla tych, którzy są Mu posłuszni. Pamiętaj o tym bracie i sestro. To jest największe twoje bohaterstwo tu na tej ziemi – być posłusznym, posłuszną Jezusowi. To jest największe bohaterstwo. A więc doszedł w posłuszeństwie do doskonałości. Nauczył się posłuszeństwa przez to co wycierpiał i zawsze wybrał to, co chce Ojciec.

Ewangelia Łukasza 2, 40: *„A dziecko rosło i nabierało sił, było pełne mądrości, i łaska Boża była nad nim.”* 2,49-52: *„I rzekł do nich: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę? Lecz oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I poszedł z nimi, i przyszedł do Nazaretu, i był im uległy. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi.”* Rósł i wybierał dobro. Dlatego, że od poczęcia jest święty, czysty, ma świętego Ojca i Duch Boży napełnia Go, mógł od samego początku wybierać dobro, a odrzucać zło.

Ewangelia Łukasza 4, 1-13: *„A Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu i był wodzony w mocy Ducha po pustyni, i przez czterdzieści dni kuszony przez diabła.”*, żeby popełnić coś złego. To była bezpośrednia bitwa. Ile pamiętasz pokuszeń, które diabeł uruchomił wobec ciebie takich, że nie wiedziałeś gdzie się schować, nie wiedziałeś gdzie się schować, bo to było ponad siły twoje, żeby tego nie zrobić do czego cię kusił. Czy robiłeś różne rzeczy, czy takie, czy inne, aż w końcu ulegałeś, czy ulegałaś. Jezus był kuszony, diabeł uruchomił cały arsenał, którym dysponował, żeby kusić Jezusa do popełnienia czegoś złego. Jezus uczył się, to była lekcja, którą Ojciec udzielał Mu na ziemi, żeby stał się twoim i moim Zbawicielem. Musiał wybrać dobro, a odrzucić złe. Zawsze musiał to zrobić, żeby Jego życie mogło być godne życia Ojca w wieczności.

A więc tak potrzebujemy Jezusa, bo takie doświadczenie Ojciec dał Swemu Synowi. Łuk.4,2b-4: *„W dniach tych nic nie jadł, a gdy one przemieły, poczuł głód. I rzekł do niego diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz kamieniowi temu, aby się stał chlebem. A Jezus mu odpowiedział: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie.”* Jak więc Nauczyciel odpowiada na pokuszenia? Słowem Bożym. A więc my mamy zachować Jego Słowa, bo On mówi to, co mówi Ojciec. Odpowiedzią więc na kłamstwo jest prawda. Jedynie prawda może nas uratować. Czy byłeś kiedyś tak głodny jak Ezaw? Kiedy mówi: Jeżeli za chwilę czegoś nie zjem, to umrę. On tak czuł, tak myślał i sprzedał swoje pierworództwo za miskę soczewicy. Nie

umarłby, wiemy, że by nie umarł, ale był tak zaatakowany, że myślał, że za chwilę umrze. Jezus był kuszony, był głodny, spragniony. I diabeł zaatakował w ten punkt naszego człowieczeństwa – przecież możesz sobie zrobić chleb, tu nawet na pustyni możesz to zrobić i najeść się, nie musisz być głodny. „I wyprowadził go na górę, i pokazał mu wszystkie królestwa świata w mgnieniu oka. I rzekł do niego diabeł: Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chce.” Łuk.4,5.6. Ilu z nas sprzedało piękne zwycięstwo Chrystusa za coś z tego świata, bo było to czymś ważnym, czymś drogocennym? A Jezus tego nie zrobił. Czy ja potrzebuję Jezusa i ty, żeby też tego nie zrobić, kiedy diabeł przychodzi do mnie i mówi: No, będziesz miał łatwiej, będziesz miał tu ulgę, albo tam, będzie ci łatwiej, ale tylko to jedno – weź to ode mnie? „Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona twoja będzie. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu będziesz służył.” Łuk4,7.8. To co doznajemy w obecnym czasie to jest wielka bezsiła, która ogarnia wielu wierzących ludzi. Ludzie wiedzą, że tego potrzebują i taka wielka bezsiła, jakby w chorobie, gdzie człowiek zdaje sobie sprawę, że powinien iść, a nie ma jak iść. Ale jest Ten, który daje siłę Swemu ludowi. Jeżeli lud będzie wzywać Imienia Pańskiego z rzeczywistym zapotrzebowaniem, to Pan da siłę i człowiek będzie mógł pójść w sile Chrystusa, depcząc po węzach i skorpionach. Bo to jest Pan, to jest zbawienie nasze, to jest Chrystus.

Łuk.4,9-13: „Potem zaprowadził go do Jerozolimy i postawił go na szczycie świątyni i rzekł do niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół; napisano bowiem: Aniołom swoim przykaze o tobie, aby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, abyś nie uraził o kamień nogi swojej. A Jezus, odpowiadając, rzekł mu: Powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego. A gdy dokończył diabeł kuszenia, odstąpił od niego do pewnego czasu.” I potem dalej były próby przez ludzi, przez wydarzenia. Tego Jezusa potrzebujemy, Jego życia, Jego zwycięstwa nad diabłem. My wiemy, co my potrafiliśmy. Nieraz mówiliśmy: Nie! Byliśmy pewni, damy odpór. Diabeł tylko trochę poczekał, poczekał i raptem okazało się, że nasza decyzja gdzieś przysła i już byliśmy gotowi zgodzić się na to, by zrobić to, co on chciał. Potem mogliśmy żałować. Jezus nigdy tego nie zrobił. Jego życia potrzebujemy, by powiedzieć diabłu: Nie, a Bogu: Tak.

Możemy wiele się nauczyć, ale często gdy przychodzą ważne decyzje, człowiek zupełnie gubi się w tych decyzjach. Potrzebujemy życia Jezusa ponad wszystko. Mogę wiedzieć co jest dobre, a zrobić zło, bo nie będę w stanie zrobić dobrego, bo będę tak kuszony, że sobie nie poradzę, ale życie Jezusa jest zwycięskim życiem. Potrzebujemy Jezusa. Potrzebujemy karmić się Nim, pić Jego Krew, ubierać się w Niego, potrzebujemy Jezusa.

Kim byłeś wcześniej, nie obchodzi mnie, ani ciebie nie powinno obchodzić kim ja byłem wcześniej. Obchodzi nas teraz czy Jezus żyje w nas. To jest najważniejsza sprawa, bo wtedy jesteśmy w jednej rodzinie. A więc Jezus musiał nauczyć się tego.

Ewangelia Łukasza 22, 39-46: „I wyszedłszy, udał się według zwyczaju na Górę Oliwną; poszli też z nim uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, aby nie popaść w pokuszenie. A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się, mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie. A ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go. I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię. A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących ze smutku. I rzekł do nich: Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie.” Potrzebujemy Jezusa. Kiedy w takiej wielkiej chwili toczył bój, był umacniany w tym. Jaka to musiała być bitwa? Wiemy, że nie chodziło o ból. Chodziło o to, że nasze grzechy oddzieliły Go od Ojca. To było najstraszniejsze doświadczenie dla Pana Jezusa. A my? Ile razy robimy grzech; śmieje się człowiek, jakby nic się nie stało. Dla Jezusa to było oddzielenie. I tak naprawdę jest, bo Słowo Boże tak mówi, że grzechy oddzielają od Boga, że Boże ręce

nie są zbyt krótkie, żeby pomóc. To grzech oddziela człowieka od Bożej pomocy. A więc dla Jezusa było to czymś strasznym – wziąć to i być oddzielonym od Boga. Ale nie było innego wyjścia, żeby nas uratować. Nasze grzechy musiały trafić na Niego, a On na krzyż z powodu naszych grzechów, abyśmy my w Nim mogli tam umrzeć.

Czy chce nam się żyć dla grzechu? Czy zależy nam, żeby żyć dla głupoty? Czy zależy nam na tym, żeby preferować swoje ja i dalej pokazywać swoją niezależność? Czy chcemy Kościoła, chcemy być Ciałem Chrystusa, częstkami jednego Chrystusa, którego Ciała Głową jest Chrystus, który decyduje o tym co z tym Ciałem się dzieje? Czy chcemy Chrystusa, czy chcemy religii, która pomoże nam przeżyć te dni na ziemi, a potem nic nam nie da, kiedy staniemy przed Sądem i trzeba będzie zdać sprawę. Kto żył? – spyta Ojciec. Ty, czy Mój Syn w tobie? I to będzie wszystko. Ludzie będą mogli mówić: A to zrobiłem, a to zbudowałem, czy tamto. Nie ma znaczenia. Kto żył? Tylko życie Jezusa może wejść do wieczności. Potrzebujemy Jezusa.

Niech Bóg pomoże nam w tym czasie, kiedy to wszystko przychodzi do jakiegoś obłędu, gdzie ludzie tracą orientację i wydaje im się, że są w porządku, że nie jest tak źle, nie rozumieją, że ich życie jest w tragedii, idą do gehenny. Gdyby dzisiaj umarli, to idą do gehenny z tym swoim wielkim „ja”. A my potrzebujemy Jezusa, żeby Bóg dał nam prawdziwe pragnienie Jezusa w codzienności – nie ja, lecz Chrystus, nie ty, lecz Chrystus, nie co my potrafimy, lecz Chrystus. Walczymy o różne racje; nie my, lecz Chrystus. Po co walczysz o to? Dobry bój to, tocz walkę z tym, który cię kusi, żeby zostawić Chrystusa, a przejść do jakiejś religii; do takiej, czy innej. Niech Bóg pomoże tobie i mnie, każdemu z nas, żebyśmy to rozumieli. Tu cię nikt nie namawia, bo nikt nie namówi cię do tego. Jeżeli nie rozumiesz, że twoje życie nie nadaje się do wieczności, to też nie będziesz potrzebować Jezusa ponad wszystko. Ale jeśli rozumiesz, że twoje życie jest nędzne i prowadzi cię do gehenny, że to nie jest Chrystus, to wtedy będziesz wołać Imienia Pańskiego i On cię zbawi, uratuje.

Ewangelia Mateusza 6, 9.10: *„A wy tak się módlcie: Ojcie nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi.”* A więc takiej modlitwy nauczył Jezus Swoich uczniów. Boże, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje. Nie takie jak tu jest w świecie. Jezus powiedział: Moje Królestwo nie jest z tego świata, w Nim panuje miłość, pokój, radość. Boże, jak my potrzebujemy tego, Boży ludzie! My potrzebujemy tej miłości bardziej niż wszystkiego innego! Potrzebujemy być razem, być braćmi, siostrami, prawdziwą rodziną; potrzebujemy tego ponad wszystko. Bronienie tego swojego ja, to jest bronienie się przed Chrystusem. On przyszedł zburzyć to wszystko, zniszczyć na krzyżu, dać nam nowe poczęcie, nowe urodzenie. Dlatego powiedział do Nikodema: Nikodemie, jeżeli nie narodzisz się z wody i z Ducha, nie jesteś w stanie nawet zobaczyć Królestwa Bożego, ani do niego wejść. Tam wchodzi nowy człowiek. Dlatego Jezus mówił: Święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. To jest dla mnie i dla ciebie, dla Bożych synów prawdziwe – bądź wola Twoja, Ojcie, nie nasza, lecz Twoja wola Ojcie.

Ile miłości czeka na mnie i na ciebie? Ile nieba otwartego, żeby wlać w nas tę świętą miłość, to święte zadowolenie, tę potężną społeczność z Ojcem, żebyśmy nie chodzili już jak oślepieni, ale chodzili świadomi, że Bóg jest z nami, to któż przeciwko nam?

List do Hebrajczyków 2, 9-18: *„widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego. Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia.”* Nauczył posłuszeństwa przez cierpienia i przez to Jezus doszedł do doskonałości w posłuszeństwie Ojcu. I

tu znowuż czytamy, że Bóg Sprawcę naszego zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia. „*Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi, mówiąc: Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił pośród zgromadzenia; i znowu: Ufność w nim pokładać będę; i znowu: Otom Ja i dzieci, które dał mi Bóg. Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli. Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą.*”11-18.

Wołajmy Pana Jezusa z całego serca na ile już potrafimy. Nie patrz na ile to masz, wołaj z całego tego, co masz, to Mu wystarczy. Ale nie bądź takim, który chodzisz i będziesz sobie zasłonki robić, bo to jest oszustwo. Takim Pan wzgardzi. Ale szczere serce jest miłe Jemu. Choćby był największy problem, choć byś był najgorszym grzesznikiem w tym miejscu, choćbyś nie wiadomo ile miał przeciwności, żeby żyć zgodnie z wolą Boga, a będziesz wzywać Pana Jezusa szczerze, On uczyni cię zdolnym, zdolną do tego, bo jest Zbawicielem, jest gotów. Ale jeśli szczerze będziesz wzywać, nie udając, nie mówiąc: Panie, ze mną nie jest tak źle, idź do Wiśniewskiego, Wiśniewski Cię bardziej potrzebuje niż ja. Pan powiedział: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Chciej być uratowanym, uratowaną w Chrystusie.

List do Hebrajczyków 4,14-16: „*Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.*” Czyż nie jest to stosowna pora? Jesteśmy na ziemi. Kiedy to jest najbardziej potrzebne? Jak umrę? Teraz potrzebuję tego, by mnie zbawiał, by mnie ratował, by żyć dzięki Niemu. Po śmierci? To za późno. Tu muszę przejść próbę, czy ja jestem, czy Chrystus jest. Ty musisz przejść próbę. Bóg próbuje tych, którzy do Niego należą. Mówiliśmy o tym ostatnio; wrzuca w ogień, do wody, przetapia, aby pozostał tylko kto? Chrystus Jezus w nas, nadzieja wiecznej chwały! On najważniejszy! Może mówisz: Mam to, mam tamto; wszystkie twoje problemy są już na krzyżu. Nie musisz nimi zajmować się, możesz zająć się tym, co piękne, święte, myśleć o tym, co w górze, czyniąc to, co miłe jest Ojcu, bo po to przyszedł Chrystus Jezus. On jest gotów. Dla mnie i dla ciebie to jest tak bardzo ważne.

On musiał nauczyć się tego, co chce nauczyć ciebie i mnie. Doświadczony we wszystkim, jak my. Nigdy nie popełnił grzechu. Ja nie jestem w stanie zagwarantować, że ja nie popełnię grzechu, ani ty. Ale Jezus może powiedzieć dzisiaj: Ja tak samo nie popełnię grzechu; jeśli będę w tobie żyć w całej pełni, już nie zgrzeszysz. Czy wierzysz w to? W Jezusa życie wierzę, w swoje nie wierzę. Nie wierzę, że ja nie zgrzeszę, nie wierzę, że jestem dzisiaj taki siny, że wygram, nawet do śmierci diabeł nigdy nie pokona mnie. Nie, nie wierzę w to, wierzę w Jezusa. Wierzę, że Jezus jest taki silny, że pokonał diabła i może pokonać go we mnie codziennie. Jezus jest taki silny, że może mnie przeprowadzić przez ciemną dolinę i zła się nie ulękne, bo żyję dzięki Jezusowi. Jezus jedynie może uratować ciebie i mnie, tylko Jezus! Nie ma nikogo innego, nie ma innego życia, dlatego Bóg powiedział: Jeżeli wzgardzisz Moim Synem, Ja wzgardzę tobą. Choćbyś nie wiem co robił dobrego i tak dla mnie to nic nie znaczy, bo twoje życie nie będzie życiem Mojego Syna. A jeżeli żyje już w tobie Syn Boży, ty masz już wieczne życie z Bogiem, masz społeczność, masz wszystko, co potrzebne, aby dzisiaj być gotowym umrzeć i pójść do wieczności z Bogiem. Nic cię nie zatrzyma, ani śmierć, ani życie nie oddzieli cię od Boga, ponieważ już nie żyjesz ty, ale żyje w tobie Chrystus. I dla ciebie i dla mnie jest to bardzo, bardzo ważne.

Ewangelia Łukasza 6,40: „*Nie masz ucznia nad mistrza, ale należycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego mistrz.*” Módlmy się naprawdę za sobą. Diabeł może przychodzić i nastawiać przeciwko. Ale czy my mamy służyć diabłu, czy mamy służyć Chrystusowi, który nie przyszedł potępiać, oskarżać, ale ratować. Nie mamy się zgodzić na grzech, ale też nie mamy się zgodzić na to, żeby chodzić i mniemać o sobie, że my jesteśmy lepsi, czy cokolwiek innego. Jeśli kto chce się chlubić, to niech chlubi się z krzyża, niech się chlubi z Pana Jezusa Chrystusa, bo my nie mamy takiej opcji, takiej możliwości, żeby powiedzieć: Boże, teraz już naprawdę do końca zrobię wszystko, co chcesz. Absolutnie. Nawet nie śmiałybym tego powiedzieć, ani ty nie śmieć tego powiedzieć. Choćby ci wydawało się, że dzisiaj naprawdę to wszystko jest takie pewne, bo żyje w tobie Chrystus, pamiętaj, do końca tylko On. Kto wytrwa do końca, żyjąc dzięki Chrystusowi, ten będzie zwycięzcą, ta będzie zwyciężczynią. Nigdy nie daj się odciągnąć i zepchnąć do jakiegoś życia po swojemu.

Pamiętajmy, uczmy się nauki Jezusa Chrystusa. On żył każdą tą nauką tu na ziemi. Dlatego w tej nauce jest siła, siła Bożego Syna. Całujmy Syna, całujmy Go jak oblubienica swojego Umiłowanego świętym pocałunkiem. Dlatego w Biblii opisane jest, że oni pocałunkiem świętym też pozdrawiali się. Korzystajmy z tego, uczmy się. Niech to będzie błogosławiony czas rozbijania nas, walenia tym młotem Słowa Bożego, rozbijania tych pomniczków, tego swojego „ja” i wysokiego mniemania o sobie, i otwierania na przestrzeń wspaniałości Chrystusa. Niech Pan będzie uwielbiony. Bo po cóż mielibyśmy zginąć, będąc tak blisko źródła, będąc tak blisko Chrystusa; dać się oszukać, otumanić i poprzestać na czymś, co nie jest w pełni Nim. Powiedzcie, czy budowa, która została zaczęta jest już dobra? Nie ma dachu, możesz mieszkać, masz ściany. Musi być dokończona. Co Pan zaczął, On ma moc też dokończyć, aby w nas było to, co potrzebne. Niech Bóg będzie z tobą i ze mną, bracie i siostrze. Ratujmy się w Chrystusie Jezusie. Amen.